Nr 150. Kraków, Czwartek 4 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 30 h od wiersza. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rewizya w kościele.

Kraków, 3 lipca.

Ultrakatoliccy Niemcy, zasłaniający się co chwilę powagą Pana Boga, dopuścili się w Dobrzycy gwałtu, którego powstydziliby się nawet „barbarzyńcy" Rzymianie. U pogan świątynia była asylum, schroniskiem, w którem bezpiecznym był nawet zbrodniarz pospolity. Poganie ci mieli przecież to wrodzone poczucie prawdziwej „religio" — że wobec najwyższego majestatu bóstwa, ustaje powaga i kompetencya ludzka. Brutalność pruska szranki te przełamała i do kościoła dobrzyckiego wtargnęła cała fala pruskich, urzędowych hakatystów, aby odbyć rewizyę i śledztwo z proboszczem i dziećmi. Jestto przecież czyn tak barbarzyński, że potwornością swoją przechodzi wszystko, na co dotąd pościg pruski się zdobył.

Ponieważ źródła polskie mogłyby wydać się tendencyjnemi, przysłuchajmy się, jak tę całą monstrualną sprawę przedstawia „Posener Tageblatt". Otóż przedewszystkiem przyznaje on, że od dłuższego czasu istotnie szpiegowano proboszcza dobrzyckiego ks. Nizińskiego o „zbrodnię" uczenia dzieci w kościele polskiego czytania i pisania. Widziano co środę i sobotę idące do kościoła dzieci, nietylko przygotowujące się do sakramentów św., ale także 7, 8 i 9-letnie, z tabliczkami i książeczkami w ręku. Wypytywano je, co robią w kościele, a one odpowiały: „Czytamy i piszemy!" Słusznem tedy — pisze szpieg „Tageblattowy" — było podejrzenie, że ks. N. używa nauki przygotowawczej do spowiedzi za pozór do nauki polskiego czytania i pisania. Trzeba było to stwierdzić tem bardziej, że on nie ma pozwolenia regencyjnego na udzielanie tej nauki.

„We środę więc 19 czerwca udał się burmistrz z żandarmem do kościoła i zauważyli w nim księdza przy ołtarzu i w jego pobliżu 15—20 dzieci, ustawionych w dwóch rzędach, w ławkach zaś w głównej nawie kościoła, około 150 małych dzieci z książkami i tablicami. Proboszcz zaprotestował przeciw najściu kościoła, na co burmistrz cichym, przytłumionym głosem mu oświadczył, że nie przyszedł przeszkadzać w nauce konfirmantów (!), tylko pragnie się przekonać, co przy tem dzieci robią, poczem poszedł ku ławkom i zabrał dzieciom kilka książek i tablic i były to — o zgrozo! — polskie elementarze, a na tabliczkach były wypisane litery i polskie zdania. Dzieci, zapytane o wiek, zeznały, że mają 7, 8 i 9 lat.

„Informator „Tageblattu" przeczy, jakoby dzieci płakały. Tylko jedno wybuchnęło płaczem, gdy mu burmistrz zabrał tabliczkę, lecz wnet się uspokoiło, gdy mu powiedział, że mu ją odda z powrotem. Zresztą małe dzieci nadal chodzą co środę i sobotę z elementarzami i tabliczkami do kościoła; zmiana nastąpiła tylko o tyle, że podczas nauki drzwi kościoła są zamknięte."

Wobec tej napaści na świątynię Pańską, przypominającej najsroższe gwałty Moskali, na istną ironię wygląda rozumowanie rzekomo liberalnego organu pruskiego, spokrewnionego tendencyą z „N. Fr. Presse" berlińskiego „Tagblattu". Dziennik ten w artykule, p. t. „Nasza kwestya polska", wyraża najpierw ubolewanie, że mieszczaństwo i lud polski nie uznały dotąd dobrodziejstwa pruskiej kultury, która w dawny, polski „Baerenland" wprowadziła cywilizacyjne stosunki, lecz zawsze dążą do utrzymania odrębnego w państwie stanowiska. Liberalny dziennik ma to niewinne tylko żądanie, aby Polacy zrzekli się tego „Sonderstellung" w Prusiech, a gdy sami tego uczynić nie zechcą, aby ich do tego zmuszono. — Naturalnie równa się to żądaniu zupełnego wynarodowienia Polaków w Prusiech.

System pruski, zdążający do wynarodowienia Polaków, zatacza coraz mniejsze kręgi i zdławić pragnie swą ofiarę za wszelką cenę. Brutalność tego systemu dochodzi już w tej chwili do szczytu i urąga rzekomej „kulturze", którą popisują się Niemcy tak chętnie. Ten system pomści się kiedyś na państwie pruskiem.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 25 czerwca.

(Dążenia do zjednoczenia opozycyi sejmowej. — Upadek „Život". Plany uroczystego obchodu na pamiątkę 400-lecia chorwackiej literatury. — Z chorwackiej wystawy obrazów i rzeźb. — My a oni).

Pocieszającym objawem zawsze i wszędzie jest zgoda, nierównie zaś sympatyczniej należy patrzeć na nią wtedy, jeżeli chodzi o zjednoczenie się ludzi jednego narodu, rozdzielonych różnicami partyjnemi, w jedno większe stronnictwo dla wspólnej pracy i wspólnej z nieprzyjacielem walki. Opozycya chorwacka, jaka się w sejmie wytworzyła zwłaszcza za rządów dzisiejszego bana, rozpadała się, mimo mniejszości, na trzy nierówne stronnictwa: t. zw. „obzoraszów" (zgrupowanych około dziennika „Obzor"), prawaszów nieczystych (inaczej od dawnego dziennika „Domowiny" zwanych „domowinaszami") i prawaszów czystych (organ „Hrvatsko pravo"). Okazało się, jak się okazać było musiało, że każde z osobna jest słabą grupką, wszystkie zaś razem w sprawach krajowych, czysto narodowych, mogłyby zrobić niejedno, zwłaszcza, że i pośród większości rządowej nie brak ludzi, którzy miłują kraj, chociaż po swojemu. Od „domowinaszów" tedy, których organem jest obecnie „Hrvatska" wyszedł pierwszy impuls do zjednoczenia, przyjęty przez obydwie inne partye pozornie sympatycznie. W trzechmiesięcznych blisko nkładach nie posunięto się przecież nawet do tego, aby ogólne wszystkich partyj zwołać zgromadzenie, bo już przy wyborze delegatów i pełnomocników, przy obmyślaniu prezydenta, nastąpiło — nieporozumienie. Zwłaszcza stronnictwo t. zw. czystych „prawaszów" (dawniej Starczewića) na którego czele stoi dr Józef Frank, okazało w tym względzie najmniej parlamentarnego i dyplomatycznego zmysłu. Dr Frank nie może wybaczyć drowi Tresićowi-Pawiczyćowi, że opuścił jego organ i przeszedł na redaktora „Hrvatskiej", również nie może się wznieść na prawdziwie chrześcijańskie stanowisko względem dra Radića i pierwej każe mu odwołać zdanie, jakoby „Antoni Starczewić cały naród był otruł" a potem dopiero chce prowadzić dalsze układy.

Również między „obzoraszami" czyli niezawisłymi a prawaszami zaszły nieporozumienia, nie mające wprawdzie nic do czynienia z polityką, ale gdzie wchodzą w grę obrażone ambicye, tam o zgodzie mowy być nie może. Recenzya wiersza dra Tresića p. t. „Syryuszowi", umieszczona w „Viencu" przez p. P., członka redakcyi „Obzora", wywołała ostrą odpowiedź autora i zaognienie stosunków, skoro i „stary współpracownik Obzora" nie mógł wytrzymać bez repliki. I tak rzecz zeszła na osobiste sprawy, a sprawa publiczna poszła w kąt...

Walka między młodymi literatami, skupionymi około miesięcznika „Život", a między starszymi, mającymi w rękach „Maticę Hrvatską" i jej organ „Vienac", dziwne przechodzi fazy. Między młodymi „modernistami" nie brak ludzi utalentowanych, ale hasło „sztuka dla sztuki" zanadto ich podało w naśladownictwo modernizmu niemieckiego i francuskiego z zaniedbaniem pierwiastku swojskiego. Że w publiczności chorwackiej niema tyle inteligencyi wysoko wykształconej, aby i modernizm mógł znaleźć szerokie koło zwolenników, świadczy o tem najlepiej upadek „Života", który po 5-ciu kwartałach swój żywot zakończył niehonorowym krzykiem o ratunek do — krajowego rządu. Szkoda jednak tych młodych, bo wiele zapału i inicyatywy mogli byli wnieść w dość zaśniedziałe stosunki zagrzebskie. Oto n. p. na te lata przypada 400. rocznica rozwoju literatury chorwackiej. Mniej więcej około r. 1500, kiedy w Chorwacyi właściwej i Slawonii tureckie powiewały buńczuki, a Sawa krwią się barwiła, na wybrzeżach dalmackich, w miastach handlowych i bogatych, jak Split, Dubrownik i Hvar (na wyspie tego nazwiska) rozwija się piśmiennictwo przeważnie łacińskie, ale są i początki chorwackiego. W Splicie żył i pisał Marko Marulić (1450—1524), autor epicznych poematów na tle starego testamentu, na Hvarze Hanibal Lucić (1480—1533), autor utworów erotycznych i dramatu „Niewolnica"; a w Dubrowniku Piotr Hektorowić (1487—1572), sielankopisarz, który w poemacie w 3 częściach, p. t. „Rybołowstwo i rybackie przypowieści", dał obraz życia rybackiego na morzu i zapisał pieśni rybackie. — Mogą tedy być dumni Chorwaci, że mają za sobą cztery wieki rozwoju literatury, a rzecz to całkiem naturalna, że takiej rocznicy nie powinno się pominąć milczeniem.

Inicyatywa uroczystego obchodu czterowiekowego trwania literatury wyszła od młodych, którzy ułożyli nader obfity i urozmaicony program, do którego wchodzi wystawa literacka, zjazd pisarzy, cykl utworów dramatycznych w teatrze, a najważniejsze założenie ludowych bibliotek, ludowego teatru i „domu literatów".

Gdyby część tylko tego programu wykonano, pozostałaby po dzisiejszem pokoleniu piękna i trwała pamiątka, jak umieli czcić przeszłość. O ile się to spełni — pokaże niedaleka przyszłość.

W kwietniu i maju otwarta była w Zagrzebiu wielka wystawa sztuki chorwackich i słoweńskich artystów. Szczególniej uwydatniła się na niej olbrzymia twórczość malarza Celestyna Medovića, którego obraz historyczny „Bacchanalia" i narodowy „Splitski sejm" mają światową sławę. Obok niego wysoko postawiła krytyka krajobrazy Otona Ivekovića, „poety przyrody romantycznej, a zwłaszcza lasów". — Z pomiędzy rzeźbiarzy głośny Ivan Rendić wystawił tylko część swych wspaniałych rzeźb, niepospolitych zwłaszcza w „basreliefie". — Mimo ciężkich warunków sztuka chorwacka rozwija się pomyślnie i niezawodnie stanie niedługo obok czeskiej.

Żałować wypada niezmiernie, że nasze koła artystyczne, a zwłaszcza Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, nie postara się o poznanie tych dzieł sztuki pobratymców naszych. — Nie potrzeba dodawać, ileby wynikło korzyści z tego wzajemnego poznania się na tem polu, na którem duch każdego narodu najwyraźniej się odzwierciedla. — Wszak zresztą malarstwo czeskie ma nawet już patent zagraniczny (nam imponujący!) wszak dzieła Uprki, Radimskiego, Szwajgra, czeskich malarzy, entuzyazmowały niedawno Wiedeń! Może przecież znajdzie się ktoś, coby tą nowością ożywił „martwy dom" przy placu Szczepańskim! Wszak popróbować warto... (*Prz.*)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Rzeszów, 29 czerwca.

(Zebranie Stojałowszczyków).

W spokojnym, cichym zresztą dawnym grodzie księcia Lubomirskiego w dzień św. Piotra i Pawła zaroiło się. W święto zwykł lud zawsze napływać do naszego miasta, dzisiaj przybyło go o wiele więcej z powodu poufnego zebrania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Zainteresowanie Rzeszowiaków było dość znaczne, bo zadawano sobie pytanie, czy stronnictwo zaakceptuje wstąpienie do Koła polskiego posłów: Szajera, Bomby, Wilka i Fijaka, co nastąpiło bez woli wyborców, i czy da swym posłom wotum ufności? Zaprzątało umysły pytanie dalsze: czy wpływ wywierany przez ks. Stojałowskiego urósł przez ten czyn, czy zmalał i czy znajdą się oponenci jacyś, którzyby stanowczo zaprotestowali przeciw krokowi swych posłów? Przebiegu obrad nikt śledzić nie mógł — były poufne. Około godziny 2 mniejsza sala „Sokoła" tutejszego zapełniła się, tak samo i sala przyległa. Przybyli włościanie w średnim wieku, bardzo wielu młodszych, około kilkadziesiąt kobiet, razem zebranie mogło liczyć blisko 500 osób. Jawili się również posłowie Szajer, Bomba i Wilk, z Rzeszowa przybył p. Topolski, sekretarz magistratu.

Ks. Stojałowski powitał zebranych słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, poczem krótko przemówił do swoich, prosząc o cierpliwość i wytrwanie do końca.

Pierwszy zabrał głos poseł Szajer, a skreśliwszy powody, dla których wstąpił do Koła polskiego, poddał swój postępek pod ocenę i prosił, aby się oświadczono, czy zasługuje na uznanie, czy potępienie? Jako najważniejszy moment wstąpienia przytacza poseł, że p. Daszyński osłabił swem wystąpieniem wpływ Koła polskiego, że trzeba było je liczebnie wzmocnić, dalej, że i szlachta przejrzała, iż krzywdy się działy, a „stary Jaworski", chociaż siwy, chociaż pan i ma order, zapłakał i powiedział: „Zacny kolego, masz racyę, my to złe naprawimy". Następnie piętnuje Bombę i Krempę, twierdząc, że ks. Stojałowski nikomu nic nie narzucał, ale rada narzuciła, że nieprawdą jest, aby Stojałowski był sprzedał posłów.

Poseł Bomba, jako drugi mowca, oświadcza, iż idąc do Koła, nie szli się rzucać w objęcia, że wiele robili w rozmaitych sprawach, że chodzili i pukali w niejednem ministerstwie.

Poseł Wilk opowiadał o interpelacyach w sprawach wojskowych i oświadczył, że gdy się okaże, że nie będzie można pójść z członkami Koła, to posłowie wystąpią i postąpią ostrzej, bo jak słusznie powiedział Szajer, z Kołem ślubu się nie brało, po rozwód do papieża nie będzie trzeba pójść.

W dyskusyi zabiera głos Jan Błaża ze Lwowa i żali się, że nie osiągnięto jednolitej opozycyi. Przypomina, że posła Bojkę dr Jordan nazwał bydlęciem, zastrzega się, aby miano znów pozwolić na takie traktowanie posłów chłopskich przez panów; zdaniem jego, stronnictwo chrześcijańsko-ludowe powinno iść w zgodzie z ludowem, dzisiaj zaś, gdy ludowcy zbierają się w Tarnowie i także będą radzili, powinna zapaść uchwała, aby przy przyszłych wyborach do Sejmu oba stronnictwa szły ręka w rękę. Mowca czyni wniosek, aby uznano, „iż wobec tego, co się dzieje obecnie w życiu politycznem Austryi, racyonalnie postąpili posłowie, wstępując do Koła". Wniosek ten uchwalono.

Zieliński Adam stawia rezolucyę następującej treści: Oddział rzeszowski rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wyraża swe oburzenie (!) dla tej części prasy, która potępia wstąpienie posłów chrześcijańsko-ludowych do Koła. Ponadto oddział rzeszowski rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wyraża swoim posłom zupełne uznanie i zaufanie.

Dyka omawia sprawozdanie Szajera i Bomby i wykazuje sprzeczności, polemizuje z wywodami posłów, jakoby czterech posłów opozycyjnych nie mogło wiele zrobić i jako przykład przytacza działalność Daszyńskiego. Zapytuje dalej, jak można było wstąpić do tego Koła, któremu naród cały w sprawie gimnazyum cieszyńskiego wyraził pogardę, a przypuściwszy, że kołowcy mieli najlepsze chęci i nic nie zrobili, to czegóż teraz dokażą ci czterej posłowie, będąc krępowani przepisami regulaminu? Skok uczyniony jest za nagły, motywa, przytoczone przez posłów Szajera i Bombę, nie mogły usprawiedliwić ich kroku.

Wójt z Kreczkowy Uchmann pochwala wstąpienie do Koła pod warunkami przez posłów Szajera i Bombę przytoczonemi.

Wywody pp. Błaży i Dyki wywarły silne wrażenie na zgromadzonych i zdolne były osłabić a nawet zachwiać argumentacyę Szajera i Bomby.

Zabiera więc głos ks. prałat i oświadcza, że poszło się do Koła nie celem chwalenia tego, co stańczycy złego zrobili, ale dlatego, bo w Kole wiele zmieniło się na lepsze, zabitych stańczyków teraz mniej, w Kole jest teraz 12 do 15 ludzi, którzy inaczej myślą, i poszło się celem wzmocnienia tej garstki, bo gdy nieraz na posiedzeniu Koła rzeczy ważne upadają dwoma głosami, jak to miało miejsce co do 8-godzinnej szychty, to gdyby podówczas ci czterej, Szajer, Bomba, Wilk i Fijak byli w Kole, sprawa byłaby za sobą miała nie 15 głosów ale 19 głosów przeciw 17.

Po przemówieniu tem, trzeba przyznać bardzo sprytnem, rezolucya przechodzi prawie jednomyślnie, tem łatwiej, gdy na zgromadzonych słuchaczy głos ostatni jako taki wywarł najsilniejsze wrażenie.

Punkt II o działalności w Sejmie referuje sam ks. poseł. Temat wdzięczny, bo wskazać można na plusy częściowe, osiągnięte w sprawach dotyczących dobra ludu. A więc omawia sprawozdawca i objaśnia ustawę 1) o tworzeniu włości rentowych, 2) o opiece nad ubogimi, 3) o reformie ustawy wyborczej, 4) nową ustawę lasową i 5) ustawę o przymusowem zabezpieczeniu i t. p.

Punkt III, sprawę organizacyi stronnictwa i wybory sejmowe referuje poseł Bomba. Wzywa on do pilnowania się przy wyborach, które są za pasem, aby 74 mandatów z mniejszej posiadłości dostały się reprezentantom ludu wiejskiego, czyni wyrzuty włościanom, że praktyki wyborcze sami ułatwiają nieprzybywaniem na prawybory, lub spóźnianiem się, i wykazuje, że komisarze wyborczy tam, gdzie zastają włościan liczebnie zebranych silnie, bardzo są potulni, podczas gdy tam, gdzie go zastają w małej ilości, zazwyczaj z wójtami i przysięgłymi w okamgnieniu przeprowadzają znane szacherki, zamykają prawybory i ulatniają się.

Olszewski gosp. żąda, aby pchnąć szerokie masy do czynu, żeby w przyszłości pokazać tę siłę, to i ludowcy złączą się z nami.

Pierwszy egzamin.

Obrazek z życia

naszkicował

MANRU.

— Mój Stasiu, uważaj też na pisownię w dyktacie. Wiesz, jak cię pan Kowadło napominał, abyś pamiętał, jak się pisze spółgłoski na końcu wyrazów, i nie pisał *p* zamiast *b*.

— Dobrze, tatusiu; ale czy tam musi być i *p* i *b*?

— No, musi nie musi, ale być może, pewnie będzie. Uważaj, jak się pisze *łeb*.

— Ano *łep*...

— Na końcu co?

— *p!*

— Bój się Boga, przecież p. Kowadło...

Zatamowanie wejścia w bramę gmachu szkolnego, przerwało dalsze uwagi. Ciśnięto się zewsząd: w przysionku, na schodach, na korytarzu I. piętra liczna publiczność częścią stała, częścią się przechadzała. Płócienne siermięgi, góralskie gunie, krakowskie sukmany, obok mieszczańskich ubrań i miejskich modnych garniturów. Kobiety były w większości, przy nich ze zdziwionemi, a często i wystraszonemi minami kandydaci do egzaminu wstępnego, który im miał otworzyć przybytki szkoły średniej.

Stasia zajęły obrazy zawieszone w korytarzu. Obok reprodukcyj obrazów Matejki wisiały tam jakieś kopie starych rękopisów, a między oknami prawdziwe bohomazy z wykrzywionemi twarzami, mające przedstawiać wybitne postacie z naszej literatury. Staś zagapił się na ostatni obraz, który miał przedstawiać Fredrę.

— Moje dziecko — szepnął do niego ojciec, nachyliwszy się nieco — czy pamiętasz dobrze tabliczkę mnożenia?

— Pamiętam, tatusiu...

— A mów wyraźnie i głośno.

Staś kiwnął głową.

W tej chwili otwarły się drzwi kancelaryi dyrektora. Wyszedł sam dyrektor z pliką papierów, zawołał wszystkich chłopców do obszernej sali i podług alfabetu rozdzielił na trzy oddziały, wskazując każdemu inną salę.

Staś zapomniał w pierwszej chwili swojego nazwiska. Trzymając kilka książek pod pachą, w ręce rulon papieru i kałamarz, zagapił się znowu na jakichś rycerzy rzymskich czy greckich, których obrazy wisiały w sali tuż prawie przy drzwiach. Szczęściem pamiętali jego nazwisko znajomi rówieśnicy, którzy do tej samej grupy należąc, przy przejściu zabrali go ze sobą.

Mijając ojca na korytarzu, roześmiał się wesoło, ale stroskany ojciec nie odpowiedział uśmiechem, lecz napomnieniem:

— Pamiętaj *łeb* i tabliczkę...

* * *

Egzamin rozpoczął się od wypracowań piśmiennych. Po dwu dyktatach pozwolono się przejść malcom. Razem z innymi wypadł i Staś.

— Napisałeś dobrze? — pytał go ojciec.

— Dobrze, tatusiu. Prawie dyktował pan o łbie konia też...

— I napisałeś *b*?

— Nie, tatusiu, przecie *p*...

— Jakże *p!* mówiłem ci, że *b*.

— Ale bo tak było tatusiu: Łeb konia...

— To też właśnie, to musi być *łeb* przez *b* na końcu.

— A ja napisałem *p*, bo mi tatuś nie powiedział, że to źle.

— I cóż teraz będzie?

— To ja tatusiu poproszę pana, żeby mi pozwolił poprawić.

Nie było na to czasu. Wezwano wszystkich do sali. Rozpoczął się egzamin dalszy.

* * *

Staś przy egzaminie przepadł.

I dyktat był zły i rachunki nie lepsze, ale z wszystkiego najgorsze było roztargnienie chłopca. Nowy gmach, nowe twarze, a zwłaszcza groźna twarz profesora w wielkich okularach odbierała mu odwagę i potrzebną przytomność umysłu.

Staś nigdy nie był w szkole i nie znał jej tajników; wychuchany przez mamusię wskutek obawy zakażenia się rozmaitemi chorobami, jakie w szkołach często epidemicznie wybuchają, trzymany w domu, uczył się z kandydatem p. Kowadłem, który musiał się dostroić do panującego w rodzinie tonu, jeśli nie chciał stracić „dobrej lekcyi". Przytem p. Kowadło, lubo młody, umiał jakoś wniknąć w psychiczne właściwości malca i zyskawszy jego przywiązanie, wiele potrafił dokonać, czego innemi środkami dokonaćby nie można było.

Egzamin surowy, ścisły, do tego krótki, nie dający czasu do namysłu uczniowi, nowemi wrażeniami opanowanemu, zupełnie to co innego, niż spokojne egzaminowanie w domu, przez nauczyciela znającego ucznia i ucznia przyzwyczajonego do nauczyciela.

Nie zdawał sobie z tego sprawy ojciec Stasia i szedł do domu przygnębiony. Uszli już spory kawał od gmachu szkolnego, kiedy Staś spostrzegł, że zostawił książki w sali szkolnej.

— Tatusiu, a gdzie moje książki? — odezwał się nieśmiało.

— A gdzieżeś je podział? Pewnieś zostawił w sali! Widzisz, jakiś ty nieporadny... I tybyś chciał być gimnazyalistą i chodzić w mundurku; widzisz, to trzeba mieć głowę na karku — zrzędził ojciec, wracając do szkoły.

Na korytarzu spotkano dyrektora.

— A, pan zapewne żąda zwrotu dokumentów? Proszę, w tej chwili służę — odezwał się dyrektor.

— Jeśli pan dyrektor łaskaw... ale myśmy się wrócili po książki, bo Staś zapomniał...

Książki leżały na dawnem miejscu. Zabrawszy je, Staś poczekał na ojca, który poszedł do kancelaryi dyrektora po metrykę.

W drodze do domu spotkali znajomego.

— Cóż, po egzaminie już? — pytał, ująwszy Stasia pod brodę.

— A już — odparł ojciec z westchnieniem — ale po niefortunnym.

I opowiedział znajomemu, jaki był stan rzeczy.

— Ee, to się jeszcze jako poradzi... Przecieżby szkoda było roku dla chłopca — rozumował.

— I co z nim w domu robić? — wtrącił ojciec. — Tego samego drugi raz się uczyć? Chłopiec straci wszelką ochotę...

— Wie pan co, możeby była rada...

Znaleźli się właśnie przed mieszkaniem Stasiowych rodziców. Stasia wyprawiono do domu, obaj znajomi naradzali się jeszcze chwilę.

Ojciec Stasia wróciwszy do domu, miał minę zafrasowaną, ale tajemniczą. Matka lamentowała, omal się nie spłakała nad biednem dzieckiem, i nie miała słów oburzenia na tę szkołę, tych profesorów itd., którzy z dzieckiem obchodzić się nie umieją...

* * *

Nazajutrz znajomy ułatwił Stasiowi przyjęcie do egzaminu w innym zakładzie. Nie rozumiała tego ani matka ani Staś, dlaczego ma znowu iść do egzaminu, ale ojciec kazał, wziął Stasia za rękę i poprowadził. Nie dawał mu już dzisiaj żadnych napomnień ani przypomnień; Staś przystąpił do egzaminu spokojniej a przedewszystkiem z pewną obojętnością i egzamin wypadł — pomyślnie!...

W powrocie do domu Staś uszczęśliwiony że będzie miał mundurek z galonem szczebiotał całą drogę.

— Widzi tatuś, że zdałem. A w dyktacie nie zrobiłem błędu...

— Pewnie „łba" nie było — zażartował ojciec.

— A nie było; wie tatuś, to było o Wawelu, o królach, a ja pamiętałem, że „król" się pisze przez „o z kreską"... A wie tatuś, ten pan, co mnie pytał, to taki podobny do p. Kowadły... Pogłaskał mię, otwarł mi sam książkę, i ja wszystko wiedziałem, o co mnie pytał. A tamten pan wczoraj to był taki straszny...

— Cicho, nic nie mów o dniu wczorajszym — rozkazał ojciec.

— A czy mnie tatuś do tego gimnazyum zapisze, gdzieśmy byli dzisiaj?

— Naturalnie.

— A może mię ten sam pan będzie uczył, co mnie pytał, ten, co do pana Kowadły podobny.

— A może.

— Tego pana to lubię; jemu się będę bardzo dobrze uczył.

I podskoczył Staś wesoło, a ojciec omal go nie uściskał.

Czy będzie Staś dobrym uczniem?

Ani na chwilę o tem nie wątpimy.

Ks. Stojałowski oświadcza odnośnie do apelu Olszewskiego, dotyczącego wspólnego działania z ludowcami, że gdyby Knbika, który (rzekomo) wyrzucony został, ludowcy stawiali w powiecie bialskim, okazaliby, że złamali solidarność, powstałaby wojna, którąby musiano wypowiedzieć. Tn dostają się porządne cięgi Stapińskiemu i Wysłouchowi, którzy, zdaniem mowcy, są „bezbożnikami“. W końcowem przemówieniu oświadcza, że jego stronnictwo nie życzy sobie ani walki, ani wojny bratniej, stronnictwo nie chce przeszkadzać ludowcom tak jak i oni, wreszcie następnje apel, aby prennmerowano „gazetkę“, bo teraz czas ważny.

Zabiera głos poseł Szajer i oświadcza, że on pesymistycznie zapatrnje się na ludowców, mówi o jadzie mieszczącym się w „Przyjacielu lndu“ nazywa postępowanie Stapińskiego chytrością żydowską, milczkowatem podchodzeniem i t. d.

Uchwalono ostatecznie pracować całą siłą w powiatach Rzeszów, Kolbnszowa, Łańcut, Nisko, Ropczyce, Cieszanów, Pilzno. Uchwalono dalej, że każdy kandydat na posła będzie mnsiał zobowiązać się notaryalnie na wypadek wyboru do zakupywania przez cały czas posłowania pewnej ilości gazetek, kalendarzy i wydawnictw, kontrakt będzie zawierała redakcya „Wieńca i Pszczółki“, przeciw niedotrzymującym nmowy, przedsiębrane będą kroki sądowe (!!).

Uchwalono 1) urządzić w powiecie rzeszowskim ogromny zjazd; 2) stawiać krzyże pamiątkowe w każdym powiecie, gdzie stronnictwo liczebnie silne; 3) uchwalono wystawić w najbliższym czasie krzyż taki w gminie Baranówce pod Rzeszowem, w której znajduje się krzyż rzezi Polaków w Krożach; 4) przyjęto ofiarowany przez gospodarza Jana Gnata plac pod krzyż na górce w Baranówce; 5) wybrano komitet zająć się tem mający; 6) wzmocniono wybrany komitet, aby był zarazem komitetem organizacyjnym i przedwyborczym z prawem proponowania kandydatów i kooptowania członków.

Komitet jest okręgowym i obejmuje powiaty: Rzeszów, Kolbuszowa, Ropczyce, Nisko i Tarnobrzeg.

Na tem skończono obrady o godzinie 9 wieczór. Jak było do przewidzenia, ks. Stojałowski przeprowadził swoje wnioski.

Rząd i socyaliści.

Organ francuskiej partyi socyalno demokratycznej, „La Petite République“ — umieszcza w swym numerze z dnia 2 b. m. ciekawy artykuł pod tytułem: „En Italie“. Ciekawy dla tego, ponieważ rzuca nowe światło na stanowisko, jakie sfery kierujące tej partyi francuskiej wobec istniejących rządów zająć zamierzają.

Autor wspomnianego artykułu zaczyna od stwierdzenia faktu, iż między tem, co dzieje się we Francyi i we Włoszech, zachodzi pewna wielka analogia, oraz, że siłą faktów partya socyalistyczna zmuszona jest popierać gabinet Waldecka-Rousseau, lub Zanardelli'ego, przyczem zaznacza, iż są skrzydła w stronnictwie socyalistycznem: jedno, które we Francyi, broniąc gabinetn, nań napada, a drugie, które bez napaści udziela mu swego poparcia. Nawięzując dalej do rozpraw w parlamencie włoskim, gdzie Zanardelli odniósł rzeczywiście wielkie zwycięstwo, broniąc praw robotników w sprawio bezroboci, antor wspomnianego artykułu, Jean Jaurès, pochwala postępowanie posłów socyalistycznych w parlamencie włoskim. Przytem wyraża się w ten sposób:

„Cóż pozostawało socyalistom do czynienia? Czyż mieli z powodu obawy skompromitowauia się, że popierają gabinet burżoazyjny. podać rękę Sonninowi? (Sonnino wystąpił w Izbie przeciw robotnikom rolnym, urządzającym bezrobocia. Przyp. Red.). Tej odpowiedzialności na siebie wziąć nie mogli“. Dalej zaś podaje treść mowy socyalistycznego posła Ferri'ego, który wyraził się temi słowy przy końcu swej wielkiej mowy politycznej:

„Pytanie, jakie my, socyaliści, stawiamy rządom burżoazyjnym, brzmi w ten sposób: „Czy zamierzacie przeszkodzić tej koniecznej ewolucyi, mającej zamienić inercyę feudalną przez czynność polityczną i ekonomiczną liberalizmu? Jeżeli nie — to będziemy was popierać!“

Gdy przyszło do głosowania nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w Izbie włoskiej, nie pozostawało nic innego posłom z partyi socyalistycznej — pisze p. Jaurès — jak tylko głosowanie za wnioskami rządu. Podobnie postąpili socyaliści przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, który przedstawił w obszernem, bardzo rzeczowem i wysoce liberalnem „exposé“ minister Giolitti.

Jest to znakiem czasu, że urzędowy organ partyi socyalistycznej we Francyi, jak „La Petite Républiqne“, w ten sposób się wyraża. — Niedawno Millerand zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc w gabinecie Waldeck'a Rousseau, a być może, iż na podobnem stanowisku ujrzymy wkrótce socyalistów w innych państwach.

Polityka automobilów.

Prezesi klubów automobilistów: niemieckiego i francuskiego wystosowali z powodu przyjazdu do Berlina gości francuskich telegram do cesarza Wilhelma, bawiącego w Kielu. Odpowiedź cesarza przeczytano w języku niemieckim i francuskim na bankiecie w Berlinie, danym na cześć członków klubu. Odpowiedź ma brzmienie następujące:

„Do prezesa francuskiego klubu automobilistów, barona Zuylen, i prezesa klubu niemieckiego, ks. Raciborskiego. Cieszy mnie bardzo, że niemieccy i francuscy automobiliści pozostają w stosunkach przyjacielskich i wyrażam podziękowanie za przesłaną mi wiadomość o szczęśliwem ukończeniu wyścigów“.

Bar. Zuylen wniósł pierwszy toast na cześć cesarza Wilhelma, jako „opiekuna pokoju“ i monarchę zaprzyjaźnionego mocarstwa. Następnie książę na Raciborzu wzniół owacyjnie przyjęty przez zebranych toast na cześć Loubeta, poczem orkiestra zagrała francuski hymn narodowy. Najsilniejsze jednak wrażenie wywołało przemówienie ministra handlu Möllera, który, kładąc nacisk na wspólność handlowych i przemysłowych interesów Niemiec i Francyi, znajdującą swój wyraz w stosunku największego uprzywilejowania, zakończył:

„Nasz interes jest interesem Francyi. interes Francyi jest naszym interesem. Przemysł i postęp nie są jednostronnemi wytworami narodowemi. lecz wspólnemi produktami wszystkich narodów ucywilizowanych. Wznoszę więc ten kielich na wspólne powodzenie przemysłu obu krajów“.

A więc mamy najnowszy produkt prnski: politykę automobilów.

Kronika.

Kraków, 3 lipca.

Koniec banicyi „Nowej Reformy“ z cesarstwa niemieckiego kończy się urzędownie 6 lipca b. r. Jak wiadomo, przed dwoma laty, 6 lipca 1899 r., wydał kanclerz cesarstwa niemieckiego, ks. Hohelohe, rozporządzenie, odbierające „Nowej Reformie“ prawo debitu pocztowego do cesarstwa niemieckiego na przeciąg dwóch lat. Ponieważ termin ten kończy się 6 lipca b. r., zawiadamiamy wszystkich zwolenników naszego pisma w zaborze prnskim i w cesarstwie niemieckiem, że od tego czasu będzie można nasz dziennik zamawiać na wszystkich pocztach niemieckich.

Ogłoszenie konkursu.

W numerze „Nowej Reformy“ z dnia 16 kwietnia b. r. ogłosiliśmy konknrs, który obecnie ponawiamy z powodu zbliżającego się terminn nadsyłania prac.

Obywatel niezamożny i nie pragnący wyjawiania swego nazwiska, złożył w naszej redakcyi 600 koron, z przeznaczeniem na dwie nagrody w kwocie 400 i 200 koron za dwie najlepsze prace, któreby dały wierny obraz działalności galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, ze szczególnem nwzględnieniem lat ostatnich tak w kiernnku wychowania narodowego, jako też społecznego. Antor zwrócić winien w swej pracy zarówno uwagę na szkoły średnie, jak ludowe.

Wymaga się pracy sumiennej: ma ona być na faktach opartą krytyką dzisiejszego systemu szkolnego, a celem jej jest obndzenie większego, niż dotąd, zainteresowania się sprawami wychowania publicznego n całego ogółu naszego społeczeństwa.

Prace, nie przekraczające 5 arknszy drnku, nadsyłać należy do redakcyi „Nowej Reformy“ po koniec sierpnia b. r.

Autorom zapewnia się zachowanie jak najściślejszego incognito. Nadsyłającym prace pozostawia się przeto do woli, czy w kopercie, którą należy dołączyć do pracy i zaopatrzyć pseudonimem, zechcą także podać swe właściwe nazwisko, lnb tylko adres, pod którym ma się odesłać przyznane nagrody, ewentualnie prace niezużytkowane.

Nagrodzone prace stają się własnością rozpisującego niniejszy konknrs i będą drukiem ogłoszone.

Szczegóły. dotyczące komitetn oceniającego, muszą, ze względn na panujące n nas stosnnki, pozostać tajemnicą redakcyi.

Uprasza się szanowne redakcye innych pism o powtórzenie tego ogłoszenia.

(Książeczkę Kasy Oszczędności na 600 koron złożono w redakcyi „Nowej Reformy“. Przyp. wydawcy).

Konfiskata „Nowej Reformy“ nastąpiła wczoraj za artykuł wstępny p. t. „Czy znowu stan wyjątkowy“. Prokuratorya skonfiskowała cały artykuł z wyjątkiem pierwszego zdania. Zarządziliśmy natychmiast drugi nakład nnmeru, który rozesłaliśmy prenumeratorom naszym najbliższemi pociągami.

Z uniwersytetu. Pan Karol Korta, konceptowy praktykant skarbn, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym nniwersytecie stopień doktora praw.

Swięceń kapłańskich udzielił onegdaj ks. kardynał Puzyna alnmnom IV roku tutejszego seminaryum duchownego. Święcenia otrzymali: Stanisław Bachórz i Karol Szymczykiewicz z Krakowa. oraz Stanisław Kiszka z Dolnej Wsi, Władysław Kwiczała z Tarnowa, Konstanty Łabędź z Makowa, Andrzej Moliński z Żywca, Ludwik Płonka i Władysław Polony z Wadowic, Jan Sadowski z Witanowic, Antoni Świętek z Choczni, Franciszek Wiśniewski z Dybowca i Marcin Zdebski z Brzezowy.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego dnia 29 czerwca jury zebrane pod przewodnictwem prof. Jacka Malczewskiego, a złożone z panów: Piotra Stachiewicza, prof. Siedleckiego, prof. Wodzinowskiego i dyrektora Rostafińskiego, rozdało na wydziale artystycznym następujące nagrody za rok szkolny 1900/1. Listy pochwalne przyznano pp. M. Ładównie i W. Komorowskiej za malarstwo. Wyrażono uznanie za postęp w malarstwie i rysunkn pp. E. Fetterowej i T. Welserównie, za rysnnki p. K. Obrąpalskiej, za malarstwo p. Z. Sieniawskiej. Wyróżniono z pośród początkujących pp. L. Liberman i M. Fuchs w malarstwie, w rysnnkach pp. M. Dankowską i J. Witkowską. Prócz tego postanowiono zaknpić do muzeum kursów studya pp. Fetterowej, Komorowskiej, Welser i Prnszyńskiej.

P. Malczewski, dyrektor oddziałn artystycznego, wyraził profesorom Siedleckiemn i Wodzinowskiemn nznanie za ich nsilną i wydatną pracę, tak widoczną w postępach nczennic.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że oddział artystyczny kursów będzie w roku przyszłym zajmował te same dwie pracownie i zostanie otwarty, jak zwykle, 1 października.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych komunikują nam: Na odbytem dnia 30 czerwca ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zostali wybrani do dyrekcyi Towarzystwa w miejsce nstępnjących z kolei: Seweryna Boehma, Teodora Talowskiego, Włodzimierza Tetmajera, Piotra Umińskiego i zmarłego dra Karola Pieniążka, pp. dr Antoni Beaupré, Seweryn Boehm, dr Adam Doboszyński, dr Feliks Kopera. Włodzimierz Tetmajer. Do komisyi kontrolnjącej pp. Hipolit Filochowski. Zygmunt Kowalski i Henryk Schwarz, na ich zastępców pp. Wacław Cholewicz, Ludwik Miński i Augnst Raczyński.

Z Domu J. Matejki komnniknją nam: W ciągn miesiąca czerwca zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 51 osób za wstępem po 40 halerzy, 52 osób za wstępem po 1 koronie i 7 osób za osobną opłatą w „księdze darów“ uwidocznioną. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa koron 89·40.

Teatr ludowy. Miasto nasze nie będzie przez lato pozbawione widowisk teatralnych. Dzięki energii artysty teatru miejskiego p. Stanisława Knake-Zawadzkiego od bieżącej soboty (dnia 6 lipca) peczàwszy, cztery razy w tygodniu będziemy mogli nczęszczać do nowego teatrn w njeżdżalni obok Kapucynów. Widowisko sobotnie będzie równocześnie otwarciem stałej drugiej sceny, wchodzącej w życie pod nazwą „Teatrn ludowego“. Nazwę tę usprawiedliwiać będzie zarówno odpowiedni repertoar — jak i niebywale niskie ceny miejsc. Sympatyczne nsiłowania p. Zawadzkiego popiera osobny komitet, złożony z kilku posłów lndowych i kilkn dziennikarzy. Poczynione będą starania, aby istnienie teatrn ludowego nietylko w letnich miesiącach, ale i w zimie było zapewnione.

Na razie komitet z dyrektorem sceny p. Zawadzkim przystępnje do kampanii letniej. Repertoar 2-miesięczny (lipiec i sierpień) przygotowano wcześniej, tak, że młoda trupa już dzisiaj może przygotowywać się nietylko do sobotniego, lecz i do dalszych przedstawień. Reżyseryę powierzono doświadczonemu kierownikowi p. Millerowi, byłemu dyrektorowi prowincyonalnych trnp galicyjskich — daje to rękojmię artystycznej pracy i snmienności, z jaką teatr ludowy do swego zadania przystępuje.

W repertoarze teatru, obok sztuk lndowych Anczyca, Galasiewicza, Staszczyka, figuruje nadto słynna „Lygia“ Barreta, przeróbka sceniczna Sienkiewiczowskiego „Quo vadis“. Na pierwszy ogień zaś idzie „Kościuszko pod Racławicami“, w którym weźmie udział cała trnpa teatrn lndowego z p. Zawadzkim w roli Bartosza.

Usiłowania p. Zawadzkiego i komitetu powitano w naszem mieście szczerą powszechną sympatyą, co daje dostateczną miarę powodzenia, jakiemi się napewne krakowskie ludowe wieczory w Ujeżdżalni cieszyć będą.

W sobotę dnia 6 lipca, oprócz przedstawienia scenicznego danym będzie szereg portretów świetlnych naszych największych królów-duchów poezyi: Kochanowskiego, Skargi, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Fredry, Ujejskiego i Asnyka z krótką notatką biograficzną o każdym. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne jednego z młodszych literatów.

Chór akademicki krakowski urządza z końcem bieżącego miesiąca szereg wieczorów po miejscach kąpielowych, z których czysty dochód przeznaczony jest na bndowę sanatoryum akademickiego w Zakopanem. Współudział w wieczorach przyjął znany i ceniony artysta skrzypek, profesor krakowskiego konserwatoryum p. Karol Wierzuchowski, który swą grą z pewnością nie mało przyczyni się do uświetnienia i urozmaicenia starannie dobranego programu.

Sprzedaż marek pocztowych po trafikach i handlach krakowskich zorganizowaną jest niedbale i niendolnie. Trafiają się dnie, w których w całym Krakowie nie można zaknpić większej ilości, tak np. za kilka lub kilkanaście złr. marek pocztowych, co naraża mieszkańców miasta nieraz na wielkie przykrości. Taksamo się dzieje ze stemplami, kilkanaście sklepów nieraz trzeba obejść, zanim knpi się markę lnb potrzebny stempel. Kupcy i trafikanci krakowscy powinni zaopatrywać się w większe zapasy marek, tak, aby te zawsze były w każdej żądanej ilości na potrzeby mieszkańców.

Zniknięcie dziewczyny. Wieśniaczka z Chrościa (powiat bocheński) Śledziowska, doniosła w dniu dzisiejszym policyi krakowskiej o zginięciu jej 16-letniej córki wśród następujących okoliczności. Córka jej Zofia Śledziowska w dniu 30 czerwca wybrała się z domu z rówieśnicą swoją Anną Brodzińską do Krakowa w celn zwiedzenia miasta. W tymsamym dniu obie powróciły, lecz w Podłężu na stacyi kolejowej, przy kupowaniu biletów Śledziowska gdzieś zniknęła z oczu Brodzińskiej i do domu nie powróciła do dziś dnia. Zachodzi obawa jakiego nieszczęśliwego wypadkn albo nprowadzenia. Zofia Śledziowska jest wysoką, silnie zbudowaną dziewczyną, blondyna, twarz rumiana i pełna, ubrana była w strojn wiejskim. Matka zaginionej prosi, aby, jeżeliby ktoś co wiedział o jej córce, dał znać rodzicom mieszkającym w Chrościu — powiat Bochnia.

Zbiegowisko wywołał dziś po południu o godz. 3 szalony człowiek, niejaki Wyrwiński, mieszkający w Rynkn głównym, w kamienicy p. Janigi na III piętrze. Gdy służba Towarzystwa ratunkowego chciała go związać w kaftan bezpieczeństwa, Wyrwiński otworzył okno i zapowiedział, że się rzuci na dół, jeżeli doń kto przystąpi. Wtedy przyjechał pluton straży pożarnej pod komendą p. Kozłowskiego i rozciągnięto olbrzymie płótno w celu nchronienia szaleńca od śmierci. Widząc to Wyrwiński, dał się spokojnie strażakom związać, poczem odwieziono go na oddział chorych umysłowo do szpitala św. Łazarza.

„Spółka rybacka“, przedsiębiorstwo składające się z kilkn posiadaczy stawów rybnych, a trudniące się sprzedażą towaru z pierwszej ręki musiało rozwiązać interes powodn brakn poparcia i chwiejnego stanu interesu. Hala, mieszcząca się na Rybakach, świeciła pustkami coraz więcej — aż nareszcie pojawiły się wczoraj po rogach ulic plakaty, zapowiadające, że będzie ona dzisiaj sprzedaną przez licytacyę wraz ze wszystkiemi przyborami do sprzedaży ryb. W ten sposób utrzyma się i nadal w jednem ręku tak uciążliwy dla mieszkańców Krakowa monopol handlu rybami.

Dostęp na Wawel zostanie ułatwiony przez zbudowanie chodnika brnkowego, ciągnącego się od ulicy Kanoniczej wzdłuż mnru fortecznego, aż do głównej bramy. Chodnik ten położony zostanie z fundnszów inwestycyjnych wyznaczonych przez Radę miasta.

Pierwszy wiec nauczycielski dla omówienia spraw żywotnych nanczycielstwa ludowego w Galicyi, odbędzie się w Przemyślu dnia 17 b. m. bezpośrednio po zjeździe walnym członków Towarzystwa pedagogicznego, który — jak donieśliśmy — odbędzie się w Przemyśln w dniach 15 i 16 b. m.

Wieliczka, 2 lipca. W parku miejskim Mickiewicza, odbędzie się w najbliższą niedzielę festyn na rzecz budowy domu dla „Czytelni lndowej“.

Pożar Sokala. Donieśliśmy wczoraj, że w piątek 28 czerwca wielki pożar nawiedził miasteczko Sokal. Wiadomości nasze wczorajsze nie wyczerpywały jednak wszystkich szczegółów pożaru, które dziś podajemy.

Kto był w Sokaln — przypomina sobie, że miasto całe na piaszczystem wybrzeżu jest zbudowane — podobne jest raczej do jednej, długiej, zabndowanej ulicy, z której na obie strony wybiegają mniejsze uliczki. Otóż w piątek około godziny 3 po południu, na jednej z takich uliczek w pobliżu ulicy Głównej wybuchł nagły pożar. Przyczyna jego na razie nie jest dostatecznie stwierdzona, a były nią, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przygotowania szabasowe w domn Arona Flanza.

Zanim miejscowa straż pożarna przybyła na miejsce wypadku, ogień, pomimo, że zbyt silnego wichrn nie było, rozszerzać się począł w sposób gwałtowny na sąsiednie budynki, a w krótkim stosunkowo czasie morze płomieni ogarnęło znaczną część miasta. Płonęła równocześnie dzielnica zwana starym rynkiem, ulice: Mikołajska, Szewska, Krawiecka, aż wreszcie gdzieś w połowie ulicy Szlacheckiej wstrzymał się groźny żywioł. Jak zwykle, powstał skntkiem poruszenia warstw powietrza wiatr silny, który miotał płaty słomy płonącej i rozszerzał w ten sposób ogień. Wreszcie nad wieczorem zerwała się ogromna burza, którą podniosły ławice piasku, a te pomięszane z czarnym dymem okryły chmurą miejsce nędzy i klęski. Było tak ciemno, że jeden nie widział drugiego, przez chwilę wydawało się, że całe miasto padnie pastwą płomieni. Wreszcie po godzinie 10 żywioł począł słabnąć nieco — zgliszcza jednak tlały przez całą sobotę i niedzielę. Spłonęło przeszło 200 domów, a między innemi wielka synagoga żydowska. Podczas wynoszenia bezładnego sprzętów z płonących domów, rozpoczęły się bezczelne kradzieże, dokonywane przez wyznte ze czci i wiary indywidua. Żandarmerya sokalska zdołała już kilku tego rodzaju indywiduów wyłapać. Około 600 rodzin, a przeszło 3.000 ludności pozostało bez dachn i chleba. Szkody wynoszą przeszło pół miliona gnldenów. Całe grupy obozują pod gołem niebem. Pomoc nagła konieczna. Zawiązany komitet obywatelski pospieszył z doraźną pomocą, która jest jednak niewystarczającą.

Do Zakopanego zjeżdża dnia 15 b m. teatr p. Piaseckiego z towarzystwem 30 osób.

Samobójstwo Konst. Korytowskiego. Z Budapesztu telegrafnją: Osławiony Konstanty M. a Korytowski, który popełnił tu liczne oszustwa przy handlu końmi, wołami, meblami itd., popełnił kilk. nadużyć wekslowych, a następnie został aresztowany pod zarzutem oszustwa, dokonał wczoraj w biurze sędziego śledczego samobójstwa. Korytowski złożył u sędziego śledczego obszerne zeznanie, a następnie, gdy sędzia zawezwał go do podpisania protokołn, Korytowski ujął pióro i zbliżył się od strony okna do biurka. W chwili, kiedy sędzia usunął się, aby zrobić mu miejsce przy biurkn, Korytowski skoczył na okno. Sędzia pochwycił go za surdut, ale Korytowski, wisząc już w powietrzu, nogą odepchnął sędziego i spadł z drugiego piętra na brnk, o który roztrzaskał sobie czaszkę.

Kronika lwowska. Na odegdajszem posiedzeniu Izby handlowej prezes p. Piepes-Poratyński poświęcił żałobne wspomnienie pamięci śp. dra Ferdynanda Weigla.

Dzienniki lwowskie donoszą, że magistrat dał dymisyę dwom wyższym nrzędnikom p. Webersfeldowi i dr Czołowskiemn za to, że w miejscach publicznych krytykowali w sposób obelżywy swoją przełożoną władzę. Jeden z dzienników podnosi słusznie, że „nie chodzi tu wcale o to, czy usunięci urzędnicy mieli słuszność, wyrażając się pogardliwie o swych przełożonych, czy postępowali przyzwoicie i właściwie, ale chodzi o pogwałcenie zasady, że nrzędnik poza biurem i obowiązkami swej służby jest wolnym obywatelem“.

Biblioteka teatralna, będąca własnością p. Hellera, o którą toczyły się tak długo spory w lwowskiej Radzie miejskiej, zajętą została w drodze egzekucyi na pokrycie zaległej należytości zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. Donosi o tem „Wiek XX“.

Przerwanie ruchu. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z powodn usunięcia się stokn góry wstrzymano prawdopodobnie na przeciąg 2 lub 3 dni ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Delatyn-Łanczyn.

Egzamina leśne. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w bieżącym rokn przystąpić do egzaminn na samoistnych gospodarzy lasowych, lub do egzaminu dla technicznych pomocników i strażników lasowych, jakoteż kandydaci do egzaminu dla służby myśliwskiej i ochrony łowiectwa winni najpóźniej do dnia 30 lipca 1901 wnieść do namiestnictwa podania. Bliższe warunki odczytać można z obwieszczenia, znajdującego się w przedsionku magi[strat]u krakowskiego za kratkami.

Dla kandydatów do Leoben. Z Leoben piszą nam: „Kolegom, mającym zamiar poświęcić się studyom górniczym lub hutniczym w akademii w Leoben udziela wszelkich wyjaśnień „Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben“, Styrya (Polnische Lesehalle) — a od 1 sierpnia nadto koledzy: Henryk Friedberg (Kraków, ulica Karmelicka, 43) i Antoni Pietrzykowski, (Królestwo Polskie, Kielce ulica Starowarszawska, l. 1).

Na zjeździe śpiewackim w Wągrówcu, odbytym w dniach 29 i 30 czerwca, reprezetowane były Kółka z Kruświcy, Inowrocławia, Bydgoszczy, Nakła, Czarnkowa, Szubina, Janówca, Łekna, Rogóżua, Klecka, Skoków i Poznania. — Pierwszą nagrodę wzięło Koło śpiewackie z Krnświcy, drugą Koło śpiewackie z Poznania. Policya zakazała pochodu z dworca kolei do lokaln zjazdu, tudzież do kościoła z muzyką i sztandarem i zamierzonego pochodu przez miasto. Zakazano też odegrania poloneza z „Halki“ (!).

Dramat rodzinny. Z Radomia donoszą: Dnia 1 lipca nad ranem rozegrał się tu okropny dramat. Trzydziestokilkoletni Józef Przyłuski, nrzędnik dyrekcyi Tow. kred. ziem., a syn znanego adwokata, dał strzał z rewolwern do żony, śpiącej jeszcze, następnie strzelił do syna 12-letniego, ucznia gimnazyum i drugiego, 9-letniego, w końcu sam wystrzałem zabił się na miejscu. Synek starszy, w strasznych męczarniach w kilka godzin po wypadku życie zakończył w miejscowym szpitalu św. Kazimierza. Żona i młodszy syn leżą w szpitalu. Życiu grozi poważne niebezpieczeństwo. Przyczyna wstrząsającego wypadkn niewiadoma.

Bakcyl szkarlatyny odkryty. Do czasopisma lekarskiego „The Lancet“ w Londynie donoszą z Chicago, że tamtejszy bakteryolog, dr Class, znalazł wreszcie zarodek szkarlatyny i to zarówno we krwi, jak w wydzielinach i w złuszczonej skórze chorego. Jest to t. zw. „Diplococcns“, bakcyl w formie dwóch spojonych ze sobą kuleczek. W zaszczepionych nim zwierzętach wywołał objawy chorobowe. Myszy zginęły zaraz po 12 godzinach, świnki morskie taksamo, choć nieco później, a wśród objawów szkarlatyny. Ponieważ jednak szkarlatyna nie zdarza się wcale u zwierząt, więc zupełne skonstatowanie przebiegu choroby u zaszczepionych bakcylem czworonogów, skutkiem rychłego ich zgonu, nie było możebne. Uwagi godnym jest fakt, że ten bakcyl w mleku szybko się rozwija i rośnie, przyczem zakażony nim płyn nie okazuje zmian dostrzegalnych. Okoliczność ta nabiera wielkiej wagi wobec tego, że niejednokrotnie już wskazywano na pewną łączność epidemii szkarlatyny z jakością mleka, a tylko nie umiano podać dostatecznego wyjaśnienia tego związku. Wprawdzie niedawno temu dwaj bakteryologowie, Bagińsky i Sommerfeld, opisywali zarazek, znaleziony przez nich u chorych na szkarlatynę, lecz dopiero ostatnie doświadczenia dra Classa rzucają istotnie więcej światła na ten zarazek chorobotwórczy. Dzięki im, uzasadniona jest dzisiaj nadzieja, że ta choroba, która tyle ofiar wśród dziatwy pochłania, prędzej czy później, z pomocą dalszych doświadczeń w laboratoryach bakteryologicznych, ze skutkiem zwalczana będzie.

Przywódca socyalistów wiedeńskich posłem. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Sejmu dolno-austryackiego w dzielnicy Favoriten został wybrany kandydat socyalistyczny dr Adler. Kandydat antysemitów Rissaweg przepadł mniejszością 200 głosów.

Lekarz i malarz. W kołach artystycznych Paryża opowiadają sobie zabawne zajście pomiędzy słynnym malarzem a doktorem, członkiem akademii medycznej. Malarz miał bardzo pięknego psa, który przed kilkn dniami zachorował. Artysta wezwał do niego tę pierwszorzędną powagę medyczną, Lekarz przybył i zdziwił się niemało, gdy mu przedstawiono psa, jako pacyenta. Obejrzał go jednak i zapisał lekarstwo. Pies wyzdrowiał. Nazajutrz malarz zapytuje doktora: wiele mu jest winien.

— Poproszę pana wzamian o drobną przysługę. Mam willę w Montmorency, którą otoczyłem właśnie nowym parkanem. Możebyś pan zechciał pomalować ten parkan?

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył sekretarzowi namiestnictwa, Albertowi Rożańskiemu, kierownictwo starostwa w Tarnobrzegu.

Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie zamianował kalkulanta rachunkowego w tamtejszym sądzie krajowym wyższym Michała Adama Hubaczka praktykantem rachunkowym.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała Teofila Szumańskiego nauczycielem starszym w 5-klasowej szkole w Limanowej, Maurycego Rembacza nauczycielem kierującym, a Franciszka Pawłoskiego nauczycielem starszym w 4-kl. szkole pospolitej męskiej w Wieliczce, Helenę Nyczównę nauczycielką starszą w 4-kl. szkole w Bierzanowie i Ignacego Kosseckiego nauczycielem starszym w 4-kl. szkole w Jordanowie.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu 22 czerwca b. r. uchwaliła:

Zamianować w szkołach ludowych: ks. Michała Prodana nauczycielem religii grecko-katolickiej szkół ludowych w Śniatynie, Józefa Trznadla nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły męskiej w Brzozowie, Waleryę Zajączkowską nauczycielką starszą 6-kl. szkoły żeńskiej w Czortkowie, Natalię Michalewiczównę nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Lanczynie, Teofila Szumańskiego nauczycielem starszym 5-kl. szkoły w Limanowej, Julię Sigmundównę nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Baryczu, Włodzimierza Lewickiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Suszczynie, Maryana Szajnę nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Sanoku, Mieczysława Chymiakowskiego nauczycielem starszym 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Buczaczu, Olgę Hrycakównę nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Stojanowie, Bogumiła Hostynka nauczycielem kierującym 6-kl. szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu, Władysława Szybiaka nauczycielem starszym, a Stanisława Garlickiego nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Przemyślu, Józefa Ungeheuera nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu, Jana Rottenberga nauczycielem 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej w Buczaczu, Konstantego Niementowskiego nauczycielem kierującym 4 kl. szkoły męskiej w Żurawnie, Teresę Burgardtową nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Stryju, Michała Turczańskiego nauczycielem starszym 3-kl. szkoły w Jazłowcu, Józefa Mistarza nauczycielem młodszym 2-kl. szkoły w Wołowicach, Maryę Kościńską nauczycielką młodszą 2 kl. szkoły w Haczowie;

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Antoniego Nuda w Czernilawie, Bazylego Czypczara w Podhorcach, Bolesława Kulińskiego w Babińcach, Władysława Traczyńskiego w Rokietnicy, Eugeniusza Sikorę w Raciborsku, Józefa Ogorzałego w Słopnicach Królewskich, Franciszka Wojtalewicza w Wojtowej, Kazimierza Zalasińskiego w Bugaju, Józefa Jędrzejowskiego w Woli Żarczyciej.

Korespondencya redakcyi.

Pan A. J. M. w Tarnowie: Proszę przysłać nowelę, a zobaczymy.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We wtorek 9 lipca przedstawienie inauguracyjne — „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczównej, Heleny Ruszkowskiej; panów: Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek 11 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek 12 lipca po raz pierwszy „Janek“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten; panów: Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę 13 lipca po raz pierwszy „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussównej, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej; panów: Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę 14 lipca po raz drugi i ostatni „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Z kalendarza. We czwartek 4 lipca: Józefa Kalasantego; w piątek 5 lipca: Antoniego Maryi Zaccaria; w sobotę 6 lipca: Izaasza pr. i Dominiki p.

Wschód słońca dnia 4 lipca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 49; długość dnia godzin 16 minut 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 11·1 C. do + 23·2 C. Barometr opada.

Dnia 3 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 737·0, termometru + 16·0 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Personal opery lwowskiej** przybędzie do Krakowa w poniedziałek dnia 8 lipca — a już na drugi dzień rozpocznie się szereg przedstawień operowych nieśmiertelną „Halką“ Moniuszki, w której

partyę tytułową wykona p. Janina Korolewiczówna, znakomita primadonna opery warszawskiej; Jontkiem będzie niezrównany wykonawca tej partyi, p. Aleksander Myszuga. Inne partye spoczywają w rękach sił pierwszorzędnych.

We środę i w niedzielę daną będzie tylko te 2 razy znakomita opera Wagnera „Lohengrin“ z p. Aleksandrem Bandrowskim w partyi tytułowej. który, jak wiadomo, nietylko na naszych. ale i na zagranicznych scenach nie ma równego sobie i tak mistrzowskiego wykonawcy tej przepięknej partyi. Elzą będzie pani Helena Ruszkowska, która partyę tę śpiewała we Lwowie z powodzeniem.

„Faust“ Gounoda w wyborowej obsadzie z pp. Korolewiczówną, Ruszkowską, Kasprowiczową. pp. Myszugą, Jerominem, Szymańskim danym będzie w piątek. — największą atrakcyą repertuaru tego tygodnia będzie niezawodnie „Janek“, przepiękna opera naszego mistrza Władysława Żeleńskiego.

Personal opery lwowskiej przedstawi się okazale wraz z licznemi chórami, pełną orkiestrą, na czele której stoi zdolny i energiczny kapelmistrz, Fr. Spetrino. Piękne kostyumy i nowe dekoracye — wszystko to razem powinno się złożyć na wyborową całość. A ponieważ Krakowianie, lubiący muzykę, spragnieni są opery, której nie mają sposobności często słyszeć, przeto mamy nadzieję, że goście lwowscy cieszyć się będą u nas wielkiem powodzeniem.

Bilety na powyższe przedstawienia już od dziś nabywać można bez żadnej dopłaty tylko w kasie teatru miejskiego. Kasa ta również przyjmuje zamówienia bez dopłaty na dalsze przedstawienia „Janka“.

— **„Kościuszko pod Racławicami“** z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej, wystawił świeżo teatr lwowski. P. Pawlikowski nie szczędził pracy, ni kosztów, aby patryotyczną sztukę wystawić z niezwykłym przepychem. Zapisując to nie możemy się powstrzymać od przypomnienia życzenia, aby dyrektor teatru krakowskiego p. Kotarbiński koniecznie przygotował wystawienie „Kościuszki“, bo w sezonie ostatnim w czasie uroczystych zebrań i zjazdów w Krakowie tak pożądanego zawsze w takiej chwili „Kościuszki“ nie można było zobaczyć.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 2 lipca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·90 do 15·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 16·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·40. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·—. Jaja za kopę od 2·30 do 2·70. Masła za garniec od 5·40 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—.

Ostatnie wiadomości.

— Ulgi prasowe. Z Petersburga donoszą, iż został tam ogłoszony ukaz carski, odnoszący się do terminów trwania ostrzeżeń, dawanych wydawnictwom peryodycznym, nie podlegającym cenzurze prewencyjnej.

Ukaz ów opiewa:

1) Pierwsze ostrzeżenie zachowuje moc swą w ciągu roku od dnia jego otrzymania przez wydawnictwo peryodyczne, jeśli w ciągu tego terminu nie będzie udzielone drugie ostrzeżenie. Jeśli w ciągu roku wydawnictwo peryodyczne otrzyma dwa ostrzeżenia, to trwanie ich zachowuje moc swoją w ciągu dwóch lat od dnia udzielenia wydawnictwu drugiego ostrzeżenia, o ile w tym czasie nie nastąpi trzecie ostrzeżenie. Po upływie terminów wspomnianych wydawnictwo peryodyczne zwalnia się od ostrzeżeń otrzymanych i następujące po niem ostrzeżenie ponownie liczy się jako pierwsze.

2) Moc obowiązująca przepisu, wyłuszczonego w oddziale I, rozciągniętą być ma na ostrzeżenia. udzielone wydawnictwom peryodycznym przed zatwierdzeniem prawa niniejszego.

Równocześnie zaś ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego postanowiono zwolnić dzienniki: „Birżew. Wiedomosti“, „Woschod“, „Russk. Wiedomosti“ i gazetę „Choziain“ od skutków uwagi do art. 144, zastosowanej do tych wydawnictw po udzieleniu im trzech ostrzeżeń.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).

Lwów, 3 lipca. Komisya gminna uchwaliła dzisiaj cały statut dla Rady miasta Krakowa. Hupka zgłosi nadto jutro na posiedzeniu Izby, aby cały statut uchwalono odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dziś o godzinie 5 po południu zbiera się Koło sejmowe polskie w sprawie komitetu centralnego. Posłowie demokratyczni (z koncentracyi) po złożeniu deklaracyi wyjdą z sali obrad.

Lwow, 3 lipca. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10½.

Dworski popiera petycyę, aby wezwać Wydział krajowy do budowy nowego gmachu dla szpitala powszechnego w Przemyślu. Odesłano do komisyi sanitarnej, z poleceniem wygotowania sprawozdania na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Odpowiedź na interpelacye:

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na szereg interpelacyj.

Na interpelacyę Rottera i Bernadzikowskiego w sprawie aresztowania posła Wójcika i redaktora Rewakowicza odpowiada przedstawiciel rządu: „Wedle dochodzeń rządu, poseł Wójcik przybył 17 grudnia 1900 r. do Wieliczki, w dzień wyboru posła do Rady państwa i agitował. Z chwilą, gdy agitacya przekroczyła ramy lokalu wyborczego, starostwo zabroniło jej, gdyż zachodziła obawa zaburzeń. Posła Wójcika wezwał starosta, aby agitacyi zaprzestał, a gdy wezwanie nie pomogło, wezwał go, aby przez czas wyboru pozostał w lokalu starostwa. — P. Wójcik oświadczył, że ma przy sobie zaproszenie marszałka na otwarcie Sejmu, a starosta odparł, że może w takim razie zaraz do Lwowa pojechać na Sejm. P. Wójcik nie chciał tego uczynić. — Gdy starosta zauważył, że p. Wójcik przez okno przemawia do wyborców, kazał okno zamknąć. Nie można mówić w tym wypadku o aresztowaniu. — Staroście w Wieliczce wytknęło namiestnictwo jego postępowanie i zagroziło, że w razie powtórzenia takiego wykroczenia, do surowej będzie pociągnięty odpowiedzialności. — Co do redaktora Rewakowicza, to ponieważ ludność w Starym Samborze nie była przychylnie usposobioną dla kandydata stronnictwa ludowego (Stapińskiego. Przyp. Red.), przeto zachodziła obawa co do bezpieczeństwa osoby Rewakowicza (Wesołość.); starosta tedy, gdy wyborcy odgrażali się przeciw Rewakowiczowi, udzielił mu rady (!), aby zatrzymał się w starostwie, dopóki umysły się nie uspokoją. Rewakowicz złożył do protokołu oświadczenie, że wolność osobista jego została zagrożoną, ale ostatecznie dał się przekonać (Ogromna wesołość.) i pojechał sobie ze Starego Sambora. Nie można tu również mówić o aresztowaniu, a staroście uczynić można tylko ten zarzut, że nie zostawił Rewakowiczowi do woli, czy zechce zastosować się do jego rady (!), czy nie. — Starosta otrzymał upomnienie“.

Co do interpelacyi Romanowicza w sprawie rewizyj żandarmów w Starem Bystrem (Nowy Targ) odpowiada komisarz rządowy, że starostwo poleciło żandarmeryi przedstawić jeden egzemplarz rozrzuconej między lud petycyi przeciw budowie kolei Nowy Targ-Suchahora. Gdy ten 1 egzemplarz starostwu żandarmerya dostarczyła, starostwo wstrzymało dalsze rewizye, przestrzegało tylko przed opieraniem się włościan nakazom komisyi reambulacyjnej.

Na interpelacyę Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie niemieckiej przemowy starosty w Białej podczas ukonstytuowania się tamtejszej Rady powiatowej, odpowiedział p. Łoś: „W skład Rady powiatowej w Białej wchodzą także Niemcy, którzy nie rozumieją po polsku. Jest tedy zwyczajem, że posiedzenia zagajane bywają w obu językach. Starosta bialski zawinił o tyle, że najpierw przemówił po niemiecku a potem dopiero po polsku i to mu namiestnictwo wytknęło.“

Co do interpelacyi Krempy w sprawie wag bydlęcych, to już o to upominało się krakowskie Towarzystwo rolnicze, a namiestnictwo nic nie ma przeciwko temu.

Co do interpelacyi Kramarczyka w sprawie ograniczenia liczby szynków, to rząd nie nie spuszcza z oka odnośnej uchwały sejmowej; w niektórych powiatach liczba szynków bardzo zmalała.

Zasadnicza sprawa.

Romanowicz zgłasza wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego na interpelacyę pp. Rottera i Bernadzikowskiego.

Marszałek oświadcza, że do traktowania wniosku Romanowicza dopuścić nie może, albowiem opiera się na oświadczeniu, złożonem przez namiestnika Agenora Gołuchowskiego na posiedzeniu Sejmu z 3 kwietnia 1875 roku, że „uchwalona przez Sejm zmiana § 79 regulaminu nie odnosi się do dyskusyi nad odpowiedzią rządu na interpelacye a tylko do dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacye“.

Romanowicz: Ponieważ nie zgadza się z mojem przekonaniem, jakoby oświadczenie Agenora Gołuchowskiego zniosło moc prawną uchwalonej przez Sejm zmiany regulaminu, zastrzegam sobie wniesienie w tej sprawie samoistnego wniosku.

Pod koniec posiedzenia Romanowicz istotnie przedłożył wniosek następujący: „Z powołaniem się na uchwałę Sejmu z dnia 13 października 1874, że nad odpowiedzią na interpelacyę może Sejm otworzyć dyskusyę bez czynienia wniosków i zważywszy, że prawo interpelacyi bez prawa przeprowadzenia dyskusyi nad udzieloną przez rząd odpowiedzią jest połowiczne, Sejm raczy uchwalić: Sejm interpretuje postanowienia § 79 regulaminu tak, że mają one zastosowanie także do odpowiedzi, danych przez rząd na wniesione interpelacye“.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego odbyło się pierwsze czytanie wniosków posła Oleśnickiego o rychłe załatwienie protestów przeciw wyborom rad gminnych, częstsze lustracye gmin i powiększenie etatu urzędników Wydziału krajowego. Wnioski te są następujące:

1) Wzywa się rząd, by z całą energią przystąpił do jak najrychlejszego załatwienia wszystkich zalegających jeszcze protestów przeciw wyborom rad gminnych i by na przyszłość załatwiał takie protesta jak najrychlej bez niepotrzebnej zwłoki.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by gruntownie zbadał, czy nie zachodzi konieczna potrzeba powiększenia etatu urzędników konceptowych i rachunkowych przy Wydziale krajowym celem skutecznego i systematycznego wykonywania naczelnego nadzoru nad gminami wiejskiemi, małomiasteczkowemi i miejskiemi, tudzież nad reprezentacyami powiatowemi wedle obowiązujących ustaw, i żeby swoje wnioski przedłożył na następnej sesyi sejmowej.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi Sejmu przedłożył projekt nowej ustawy gminnej z uwzględnieniem następujących zasad: a) czas urzędowania Rad gminnych i Zwierzchności gminnych wynosić ma trzy lata; b) wybór naczelnika gminy ma przeprowadzić po prawomocności wyboru Rady gminnej cała gmina, t. j. wszyscy jej członkowie i uczestnicy, mający prawo czynnego wyboru Rady gminnej; c) naczelnikiem gminy może być wybrany nietylko członek wybranej Rady, ale każdy członek gminy, mający prawo biernego wyboru do Rady gminnej; d) naczelnik gminy może być w razie urzędowania na szkodę gminy usunięty z urzędu uchwałą Rady gminnej, zapadłą większością ⅔ głosów. Przeciw takiej uchwale przysługuje mu prawo odwołania się do władzy politycznej, które to odwołanie się nie wstrzymuje jednak wykonania uchwały Rady gminnej.

Wnioski odesłano do Wydziału krajowego, poczem Jordan uzasadniał swój wniosek, aby członkom Wydziału krajowego podwyższyć płacę z 8000 na 12.000 K rocznie, począwszy od 1 stycznia 1902 r., pod warunkiem, że członek Wydziału krajowego nie może równocześnie spełniać obowiązków jakiegokolwiek innego stanowiska płatnego. — W uzasadnieniu swego wniosku podnosi Jordan, że dotychczasowa płaca członków Wydziału krajowego obowiązuje od r. 1867, w którym to czasie dawała dostateczne zabezpieczenie finansowe. Dziś z powodu podrożenia artykułów żywności członkowie Wydziału krajowego nie mogą odpowiednio żyć z 8000 K. Jeżeli się podniesie płacę, to umożliwi to przyjęcie obowiązków członka Wydziału krajowego i ludziom mniej zamożnym. Mowca żąda jednak, aby członkom Wydziału krajowego nie wolno było należeć do żadnych syndykatów, ani rad zawiadowczych w kolejach i bankach, bo przez to mniej wydatnie mogliby pracować w Wydziale krajowym. — Wniosek przekazano komisyi budżetowej.

Okuniewski uzasadniał swój wniosek: „Wzywa się Wydział krajowy, aby wyjednał dla posłów sejmowych Galicyi w ministerstwie kolejowem prawo jazdy na wszystkich kolejach państwowych II klasą poiągami pospiesznemi za roczną opłatą 100 koron“. W uzasadnieniu podniósł wnioskodawca, że zamierzona budowa kanałów wodnych, regulacya rzek od zachodnich granic kraju aż po Bystrzycę, nowe sieci kolejowe, wszystkie szkoły i instytucye krajowe, stojące pod kontrolą Sejmu, i t. p., wymagają od sumiennego posła sejmowego, by nie ograniczał się na swój okręg wyborczy, ale zajął się całym krajem i wszędzie był osobiście obecnym, gdzie grosz publiczny, krajowy wydawany bywa. Nie wszyscy posłowie sejmowi są jednak tak bogaci, by pokrywając wszystkie te wydatki na jazdę z własnych funduszów, nie odczuwali tego. Będą oni to niebawem jeszcze bardziej odczuwać, gdy na bilety kolejowe zostanie nałożony nowy podatek transportowy. Podczas gdy w innych państwach posłowie otrzymują na czas spełniania swoich obowiązków publicznych bilety wolnej jazdy na wszystkich kolejach krajowych, mają nasi posłowie do Rady państwa przynajmniej prawo za opłatą 100 koron rocznie jeździć cały rok kolejami państwowemi. Posłowie sejmowi nawet takiego prawa nie mają. Wniosek odesłano do Wydziału krajowego.

Udzielono koncesyi na pobieranie opłat mytniczych: radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze pow. Kolbuszowa-Mielec i obszarowi dworskiemu w Sufczynie od mostów na rzece Stopnicy — poczem obradowano nad wnioskiem Kraińskiego w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzelcom Sokala; komisya wnosi 2000 koron.

Kraiński domaga się 4000.

Udzielono 2000 i uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby wyjednał pomoc dla pogorzelców u rządu. — Dla 9 gmin dotkniętych klęską gradobicia w Liskiem uchwalono 4500 koron z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby taką samą pomoc wyjednał u rządu.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach zimowych w Niewiarowie i Wojsławiu, oraz o działalności krajowych instruktorów dla sadownictwa i ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krakowskim. Uchwalono projekt ustawy, nadającej charakter szpitala powszechnego i publicznego szpitalowi w Krośnie. Wydziałowi krajowemu odstąpiono petycyę Maryi Sanojcowej o zapomogę. Polecono Wydziałowi krajowemu, by projekt ustawy regulującej handel nawozami sztucznemi w najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

Petycyę gminy Zakopane o gwarancyę kraju za pożyczkę 400.000 koron zaciągnąć się mającą na urządzenie wodociągów i oświetlenia elektrycznego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków.

Bednarski domaga się, aby wnioski w tej sprawie przedstawiono na najbliższej sesyi. — Uchwalono.

Nastąpiły obrady nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z czynności III departamentu w Wydziale krajowym.

Stojałowski domaga się szkół dla gospodyń wiejskich, które obecnie gorzej są sytuowane, niż pokojówki. Krytykuje strzelanie do chmur mające zapobiedz gradom. Sprawozdanie nazywa okazem biurokratyzmu galicyjskiego. Domaga się większej subwencyi dla Kółek rolniczych, które nazywa się instytucyami kramarskiemi. Co do hodowli koni, to Stojałowski sądzi, że — jakkolwiek sportsmanem nie jest i w wyścigi się nie bawi — hodowla koni nie przynosi dla włościan żadnego pożytku.

Onyszkiewicz (członek Wydziału krajowego) odpiera zarzuty.

Cielecki reaguje na słowa Stojałowskiego, który Kółka rolnicze nazwał kramarskiemi.

Żardecki broni szkoły dla gospodyń wiejskich w Łańcucie.

Sprawozdanie z czynności III departamentu przyjęto do wiadomości.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi kolejowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach Dep. IV. w sprawach kolejowych i o programie dalszej akcyi na polu popierania budowy kolei niższorzędnych. Sprawozdanie przedkłada Andrzej Potocki.

Vivien podnosi głos w sprawie budowy kolei Tarnopol-Zbaraż i żali się, że komisya odstąpiła od projektu Wydziału krajowego, który dawał subwencyi 600.000 koron a komisya zniżyła tę subwencyę do połowy. Mowca domaga się 600.000 koron subwencyi.

Oleśnicki popiera wniosek. Viviena i domaga się, aby tory kolejowe nad rzekami zbadano i zarządzono odpowiednie przepusty.

Chamiec popiera wywody Viviena.

Dzieduszycki przemawia za udzieleniem 600.000 koron na kolej Tarnopol-Zbaraż.

Średniawski żąda podwyższenia dla kolei Lubień-Myślenice kwoty 300.000 kor. na 500.000.

Referent Andrzej Potocki zwraca uwagę, aby nie przekraczano ram budżetu.

W głosowaniu uchwalono wniosek Viviena, żądający 600.000 kor. na kolej Tarnopol-Zbaraż, gdy komisya proponowała kwotę o połowę mniejszą.

Za wnioskiem Viviena głosowali wszyscy posłowie ludowi i znaczna część prawicy z namiestnikiem.

Nadto upoważniono Wydział krajowy do użycia kwoty 300.000 kor. na budowę kolei Lwów-Janów.

Przedmiotem ożywionej dyskusyi była kwestya budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień. Gdy przyszło do głosowania, marszałek stwierdził brak kompletu.

Odczytano wnioski i interpelacye i zamknięto posiedzenie po godz. 4. Następne posiedzenie jutro o godzinie 2 po poł.

Wnioski i interpelacye.

Szwed zgłasza wniosek o uznanie drogi powiatowej w Siepietnicy (Żywiec) za drogę państwową.

Wójcik interpeluje o zarząd gminy Dobczyce i w sprawie nielegalnego wyboru naczelnika gminy w Swoszowicach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 3 lipca. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy sądowemu Julianowi Wiśniowskiemu w Nowym Sączu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego. Minister sprawiedliwości zamianował Jana Rzymkowskiego, starszego oficyała sądu krajowego w Krakowie z tytułem i charakterem dyrektora biur pomocniczych, dyrektorem kancelaryjnym sądu wyższego w Krakowie. Prezydent ministrów zamianował Eugeniusza Tarnawieckiego, koncepistę rządu krajowego bukowińskiego, komisarzem policyi na Bukowinie. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego Bolesława Rychlika w Dębicy zastępcą prokuratora w Tarnowie. Minister rolnictwa zamianował Józefa Zeńczaka i Jana Jasienickiego, zarządców lasów skarbowych, lustratorami.

Wiedeń, 3 lipca. Jubileusz trybunału administracyjnego obchodzono wczoraj bardzo uroczyście. Mowę wypowiedział prezydent trybunału hr. Schönborn. Wysłano telegramy do cesarza i do prezydenta trybunału państwa dra Ungera. Wieczorem odbył się bankiet.

Wiedeń, 3 lipca. Wczoraj zmarł nagle w swej pracowni portrecista Edward Kräuttler, Krakowianin.

Praga, 3 lipca. Deroulède przesłał z San Sebastian do Czechów telegram z pozdrowieniem w imieniu ligi patryotycznej.

Praga, 3 lipca. Do namiestnika udała się deputacya młodoczeska z pp. Pacakiem i Brzoradem na czele i zapytała, czy prawdą jest, jakoby namiestnik wydał do starostw polecenie, aby w wewnętrznej służbie używały tylko języka niemieckiego. Namiestnik odpowiedział, że wiadomości w tym kierunku pozbawione są wszelkiej podstawy.

Berlin, 3 lipca. „Nowoje Wremia“ donosi, że kanclerz hr. Bülow udać się ma do Petersburga celem przeprowadzenia rokowań w sprawie traktatów handlowych.

Tutejsze dzienniki stanowczo temu zaprzeczają.

Berlin, 3 lipca. „Localanzeiger“ donosi z Konstantynopola, że sułtan Abdul-Hamid odwołał pancernik turecki, wysłany do Kielu. Okazało się bowiem, że oficerowie tureccy wprost umierali z głodu, ponieważ administracya marynarki w Konstantynopolu nie płaciła rachunków w portach. O sprawie tej zawiadomiono cesarza Wilhelma.

Bruksela, 3 lipca. „Petit Bleu“ donosi, że prezydent Krüger otrzymał list od generała Bothy, w którym tenże donosi, że widoki Boerów ciągle się poprawiają i że w ostatnim czasie poczynili oni w Kolonii Przylądkowej wielkie zdobycze.

Paryż, 3 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że papież wydał do wszystkich kongregacyj duchownych rozporządzenie, aby zastosowały się do nowej ustawy i wniosły do rządu stosowne podania. Jezuici i Dominikanie już to uczynili.

Odwiedziny monarchów.

Wiedeń, 3 lipca. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że król serbski, Aleksander, przybędzie do Wiednia w ciągu bieżącego roku, w roku zaś przyszłym przybyć ma do stolicy Austro-Węgier, szach perski. Muzzafer-eddin, udając się do Marienbadu.

Klęska antisemitów.

Wiedeń, 3 lipca. Przy wczorajszym wyborze do sejmu niższo-austryackiego z dzielnicy Favoriten, dr Wiktor Adler, demokrata socyalny, otrzymał 4.298 głosów, jego kontrkandydat zaś Rissaveg, chrześcijańsko socyalny, otrzymał tylko 4.125 głosów, a kandydat czeski, Ludwicek, 41 głosów.

Przy skrutynium przyszło do scen burzliwych. Dra Adlera obnoszono w tryumfie. Silne oddziały policyi nie dopuściły do dalszych wykroczeń.

Riemler-Ugron.

Budapeszt, 3-go lipca. W piśmie, datowanem w Zurychu, podtrzymuje Rimler zarzuty, poczynione posłowi Ugronowi i wzywa go na śmiertelny pojedynek na pistolety.

Rosyanin do Czechów.

Praga, 3 lipca. Rosyjski generał Ritich, który bawił w Pradze podczas zlotu Sokołów, przesłał obecnie do Pragi list, który ogłaszają „Narodni Listy“.

List ten utrzymany jest w takim tonie, jak gdyby między Czechami a Rosyą stanął pakt wiekuisty. Generał pisze wprost, że Czesi mogą liczyć na potęgę Rosyi. Potrzeba, aby Czesi poznali bliżej Rosyę, a wtedy przylgną do niej całą duszą. Siła tego poznania się leży we wzajemności. Rosya gotowa zawsze słabszemu przyjacielowi dopomódz. Generał życzy Czechom rozwoju i bogactwa i przypomina im, że stosunki ich przemysłowo-handlowe rozszerzyć się mogą od Adryi do Oceanu Spokojnego. List swój kończy ów generał słowy: „Amen, Amen, wierzcie w Boga i w swoich rosyjskich przyjaciół“.

Podróż anarchistów.

Berlin, 3 lipca. Prezydent policyi wysłał do władz rządowych zawiadomienie, iż wedle otrzymanych z Włoch instrukcyj, dwaj tamtejsi anarchiści, Atilo Piori i Gigli, zdołali zdobyć sobie we Florencyi paszporty i udali się w drogę do Niemiec.

Panama niemiecka.

Lipsk, 3 lipca. Akcyonaryusze Banku lipskiego postanowili zmusić zarząd do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów i zebrać materyał, celem ewentualnego ścigania dyrektorów i członków Rady nadzorczej Banku. Prywatny majątek członków Rady nadzorczej wynosić ma 40 milionów marek.

Wskutek bankructwa Banku lipskiego upadły: Spółka akcyjna fabryki flaneli Lehmana w Böhringen, której kapitał akcyjny wynosił 750.000 marek, oraz lipska Spółka akcyjna „Thonwaren Industriegesellschaft“ z kapitałem 1,200.000 marek. Niejaki Geliver, człowiek prywatny, z rozpaczy, z powodu strat pieniężnych, zastrzelił się, zraniwszy poprzednio ciężko żonę i córkę.

Pobiedonoscew zostaje.

Budapeszt, 3 lipca. „Magyar Hirlap“ wysłał do oberprokuratora św. synodu, Pobiedonoscewa, do Petersburga telegram z zapytaniem, czy prawdą jest, jakoby ze swego stanowiska zamyślał ustępować. „Magyar Hirlap“ otrzymać miał odpowiedź, że Pobiedonoscew zostaje na swojem stanowisku.

Autonomia Kuby.

Berlin, 3 lipca. Tutejsze dzienniki otrzymują wiadomość, że wyspa Kuba za pół roku otrzyma autonomię pod protektoratem Ameryki. Obecnie wypracowuje się w Waszyngtonie regulamin dla nowego parlamentu kubańskiego, który ma być wzorowany na ustroju parlamentu... austryackiego.

Zabójcze upały.

Nowy Jork, 3 lipca. W Stanach Zjednoczonych panują niebywałe upały. Wczoraj panowała tutaj spiekota, jakiej od 31 lat nie pamiętają. Asfalt topił się na ulicach. Wszelki ruch po ulicach miasta ustał. Setki zwłok końskich zalegają ulice i place. Wczoraj umarło tutaj 104 ludzi na udar słoneczny.

O groźnych upałach donoszą nadto z Chicago, Filadelfii i Waszyngtonu.

W Brooklynie umarło wczoraj 62 ludzi.

Szpitale tutejsze są przepełnione. 19000 ludzi zachorowało dotąd na udar słoneczny. Z 1 na 2 lipca tłumy ludności obozowało pod gołem niebem.

W Filadelfii zmarło 20, w Pittsburgu 10-ro ludzi.

Nowy Jork, 3 lipca. W ostatnich 24 godzinach zaszło tutaj 240 wypadków śmierci skutkiem udaru słonecznego, w innych miastach 196 wypadków śmierci.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 3 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	118	—
4% „ „ koronowa	95	85
4% „ węgierska złota	118	05
4% „ „ koronowa	93	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1652	—
„ kredytowe	643	50
Londyn	239	47
Marki	117	40
20-to Markówki	23	48
20-to Frankówki	19	04½
Włoskie banknoty	91	10
Dukaty	11	28
Losy węgierskie premiowe	175	50
Losy tureckie	103	50
Akcye Anglobanku	272	—
„ Unionbanku	550	—
„ Bankverein	454	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	525	—
„ „ Południowej	97	—
„ „ Elbethal	485	—
„ „ Nordbahn	5750	—
„ „ Staatsbahn	644	—
„ „ Alpine	434	—
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	253	12

Berlin, 2 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	75
Renta włoska	97	—
Akcye austryackie kredytowe	201	50
Ultimo ruble	—	—

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzaj. Kredytu w Krakowie i filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1900 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1900 r.

Aktywa.	K.	h.	Pasywa.	K.	h.
Gotówka w kasie	128.454	99	Udziały Członków	2,306.367	69
Weksle Członków	6,795.426	36	Wkładki na książeczki	4.423.335	34
Rachunek bieżący	857,704	33	Weksle reeskontowane	874.210	—
Fundusz rezerwowy:			Procent od weksli pobrany na r. 1901	55.184	45
K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred.			Fundusz rezerwowy K. 81.000 list. gal.		
ziems. po 92·— . . . . K. 74.520·—			T. K. Z. . . . . K. 74.670·30		
Książeczka własna Nr 7.482 „ 1.758·14	76.278	14	Strata na kursie . . . . „ 150·30		
			„ 74.520·—		
			W książeczce . . . . . „ 1.758·14	76.278	14
			Saldo zysk	122.488	20
	7,857.863	82		7,857.863	82

Rachunek zysków i strat.

Straty.	K.	h.	Zysk.	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki . .	197.038	57	Procent od weksli:		
„ od weksli reekontowanych .	21.118	33	Przeniesienie z r. 1899 K. 61.323·10		
Koszta administracyi: płace, czynsz, druki, koszta prawne i t. p.	61.346	81	w roku 1900 pobrano „ 421.235·15		
„ „ podatki i należytości	21.151	83	„ 482.558·25		
Odpisane należytości wątpliwe	68.482	53	Na rachunek r. 1901 odpada . . . . . „ 55·184·45		
Saldo zysk . . . . . . K. 115.488·20			Pozostaje na rachunek r. 1900 . .	427.373	80
Przeniesienie z r. 1899 . „ 7·000·—	122.488	20	Przeniesienie zysku z r. 1899 . . .	7.000	
			% od rachunku bieżącego	57.252	47
	491.626	27		491·626	27

Wyciąg z ksiąg kasowych za r. 1900.

Przychód.	K.	h.	Rozchód.	K.	h.
Saldo gotówki z roku 1899	56.129	78	Udziały zwrócone	206.350	37
Udziały wpłacone w ciągu roku . . .	168.321	15	Zwrot wkładek na książeczki	4,940.732	81
Wkładki na książeczki K. 4,525.770·74			Wypłaty na rachunek bieżący	16,167.084	16
Procent skapitalizowany „ 178.246·98	4,704.017	72	Weksle Członków	20.272.585	21
Wpłaty na rachunek bieżący	15.809.989	51	Spłata weksli reeskontowanych . . .	4,150.075	68
Weksle spłacone	20,318.930	99	Procent od weksli reeskontowanych . .	21.118	33
Weksle reeskontowane	4,820.485	68	„ „ wkładek zapłacony . . . K. 18.791·59		
Procent od weksli Członków	421.235	15	„ „ wkładek skapitalizowany . „ 178.246·98	197.038	57
„ „ rachunku bieżącego . . .	57.252	47	Wypłacona dywidenda za r. 1899 . . .	102.103	52
			„ tantiema za r. 1899 . . .	19.041	18
			Koszta administracyi	61.346	81
			Zapłacone podatki i należytości . . .	21.151	83
			Odpisane należytości	68.482	53
			Na fundusz emerytalny urzędników . .	796	46
			Gotówka w kasie	128.454	99
	46,356.362	45		46,356.362	45

DYREKCYA: Kraków, dnia 31 grudnia 1900 r.

Z. Słonecki, J. Głażewski, Dr G. Romer. Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA: *A. Potocki, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.*

1594 3 3

Nowojorkskie „Towarzystwo ubezpieczeń na życie Germania.“

Rada nadzorcza dla Europy: **Herm. Rose,** generalny pełnomocnik; **Tomasz Achelis, Max Bürgers.**

Bilans dnia 31 grudnia 1900 r.

Stan czynny.	K.	h.	K.	h.
Gotówka w kasie			863,187	25
Należytości rozporządzalne w Zakładach kred. i Kasach oszczęd.			2.272.714	25
Realności	13.127,811	85		
odchodzą ciążące długi hypot.	—	—	13.127,811	85
Papiery wartościowe według kursu z ostatniego dnia roku obrachunkowego	37.499.441	50		
do tego bieżący procent	289,989	95	37.789,431	45
Pożyczki hipoteczne			71.480,312	15
Pożyczki na police własne . .			6.951,343	—
Premie u agentów do inkasa po odciągnięciu kosztów . . .			977,815	30
Rozmaite należytości, a mianowicie:				
a) bieżące odsetki od pożyczek hipotecznych	1.245,002	75		
b) bieżące odsetki od pożyczek na police	10.301	75		
c) bieżący czynsz z nieruchomości	30,715	80	1.286.020	30
Kredytowe premie po potrąceniu kosztów			1.571,471	55
			136.320.107	10

Stan bierny.	K.	h.	K.	h.
Emitowany kapitał akcyjny (kapitał zakładowy)			1.000.000	—
Rezerwa zysków, kapitałów, a mianowicie:				
rezerwa zysku z poprzednich lat jeszcze nierozdzielona .			8.174,798	65
Różnica w kursie funduszów .			500,000	—
Rezerwa premiowa po potrąceniu udziałów odkupu . . .			112.288,545	—
Przeniesienie premij po potrąceniu udziałów odkupu . . .			6.161,465	—
Rezerwa dla wiszących wypłat na odszkodowanie po potrąceniu udziałów odkupu			776.261	60
Fundusz na dywidendę dla ubezpieczonych			4.015,300	85
Osobliwe rezerwy, a mianowicie:				
na nadzwyczajne ryzyko .	416,668	80		
na zapłacone premie naprzód	64.735	80		
na wartości odkupu mogące się okazać	26.896	30	508.300	90
Zysk z czynności rocznych			2.895,435	10
			136.320.107	10

Podwyższenie stanu czynnego w r. 1900 . . . . kor. 6.496.499.

1900. Wpłaty na premie . . . . kor. 17,353.245 | Wypłata na wypadek śmierci oraz za życia płatne police . . . . kor. 9,649.195
Odsetki i czynsze . . . . „ 6,337.844

Stan czynny w Europie: Depozyta w papierach wartościowych u rządu i w bankach . . . . kor. 19,005.516; Wartość gruntowa w Berlinie . . . . „ 1.393.932; Zaliczki na police . . . . „ 3,543.146 — „ 23,942.594

Z tego Stan czynny w Austryi: Depozyta u rządu w papierach wartościowych . . . . „ 4,760.717; Zaliczki na police . . . . „ 299.808 — „ 5,060.525

W roku 1900 zawarto ubezpieczeń: 6.291 polic na kwotę . . . . kor. 54,801.439
z czego w europejskich oddziałach 2.872 „ „ „ . . . . „ 23,602.298
Z końcem 1900 r. było w mocy . . . . 53.843 „ „ „ . . . . „ 415,129.455
z czego w europejskich oddziałach 28.657 „ „ „ . . . . „ 196,515.632
z tego zaś w Austryi . . . . . . 3.534 „ „ „ . . . . „ 24,766.916

Dyrekcya: Główny Dyrektor Dr. Rose, generalny pełnomocnik. Dyrektor zastępca: P. Rostock.

Biuro w Berlinie: Leipziger Platz 12, w własnym domu. 1609

Główny reprezentant dla Austro-Węgier: Emil Natonek. Biuro w Wiedniu I, Franz-Josefs-Quai (Laurenzerberg 4).

L. 1412. 1605 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **11 lipca 1901 r.** o godz. 10ej rano, w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową, celem sprzedaży około 1000 kubiczn. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie. — Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11 kor. metr kubicz. — Wadyum 1000 kor.

Żywiec, dnia 27 czerwca 1901 r.

Burmistrz: *Jan Studencki.*

Dzierżawa myta.

Gmina Jarosław wydzierżawi od 31 sierpnia 1901 r. na lat trzy prawo poboru myta drogowego, na sześciu od miasta wiodących drogach, t. j. od 1) Przeworska, 2) Radymna, 3) i 4) Bełzca i Misztali, 5) Huciska i 6) Pełkiń. Licytacya **ofertami pisemnemi 18 lipca 1901 o godz. 11ej rano** w Magistracie. Cena wywołania ad 1) 1920 K., ad 2) 1910 K., ad 3) i 4) 3664 K. 72 h., ad 5) 3010 K., ad 6) 1448 K. Wymogi ofert i warunki dzierżawy do przejrzenia lub podjęcia w ekspedycie. 1597 2

Dr Dietzius.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski